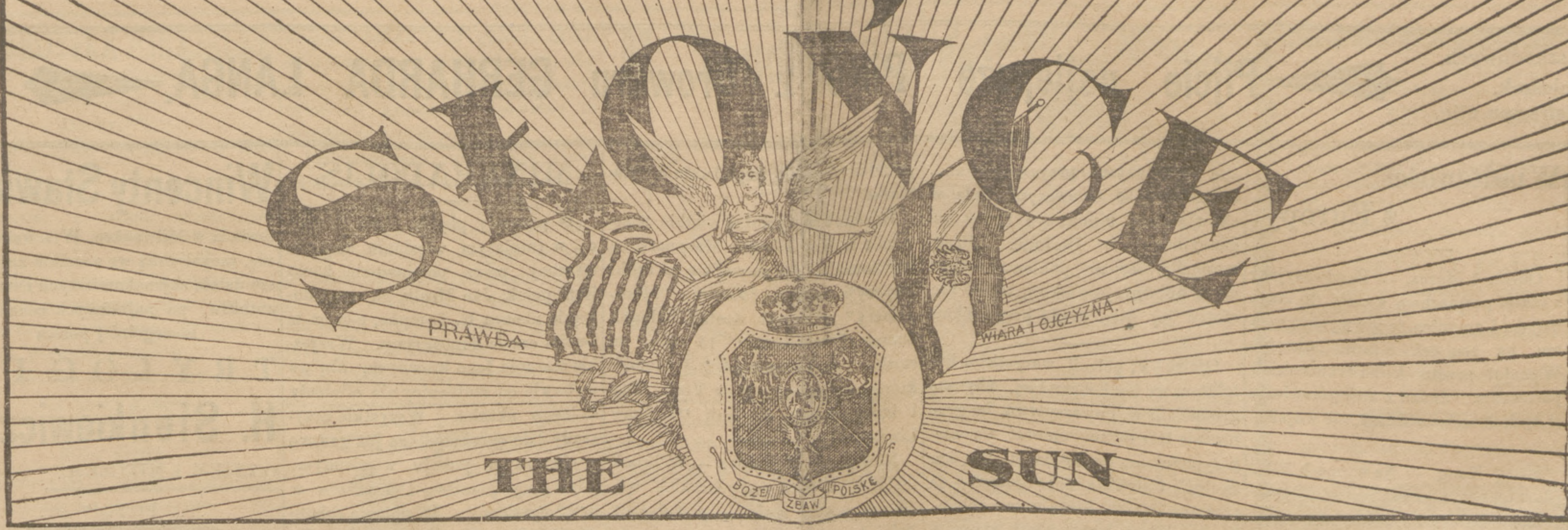
The Polish Weekly
„SŁONCE",
The Official Organ of the
Polish Union of America
a Political Newspaper.
Has larger circulation throughou the united States, then all the other Polish Newspapers combined, and is an invaluable advertising medium.
Published every Thursday.
Subscription per annum $1.00

Advertising Rates.

Spa.	Week	1 Mo.	3 Mos.	6 Mos.	1 Year.
1 Inc.	$0.50.	$1.25.	$2.50.	$4.00.	$7.00.
2 Inches	1.00.	2.50.	4.50.	7.00.	12.00.
3 Inches	1.50.	3.75.	6.25.	10.50.	18.00.
¼ Col.	2.50.	5.50.	10.00.	20.00.	30.00.
½ Col.	4.50.	12.00.	18.00.	30.00.	60.00.
1 Column	7.00.	20.00.	30.00.	50.00.	100.00

Business at special Notice 10cts. per line.

All communications to be addressed to:
GEORGE MIRSKI.
Publisher and Chief Editor
758 Wabasha s. St. Paul, Minn.



„SŁONCE"
Pismo tygodniowe
Organ Unii Polskiej w Ameryce,

Prenumerata wynosi:

W Stanach Zjed. i Kanadzie.		W Europie.	
Rocznie........	$1.00	Rocznie........	$2.00
Półrocznie......	.50	Półrocznie......	$1.00

Prenumerata musi być opłacona z góry.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne za prenumeratę i ogłoszenia (money orders), oraz wszelkie korespondencye uprasza się nadsyłać do Redakcyi

„SŁOŃCA",
Jerzy Mirski
758 Wabasha s. St. Paul, Minn.

ORGAN URZĘDOWY UNJI POLSKIEJ W AMERYCE.

Entered at the Post Office at St. Paul, Minn. and admitted for transmission through the Mails at second-class Rates.

No. 11. St. Paul, Minn. Czwartek dnia 17-go Marca, 1898 roku. Rok III.

SMUTNO WSZĘDZIE.

Smutne życie, smutno wszędzie,
Świat się stroi w mgławy kir,
Los nieszczęsny dolę przędzie,
I w bezdenny rzuca wir.

* * *

Sława, złoto—złudne czary,
I tęczowy, nikły blask,
Szczęście—to grobowe mary,
Niepochwytny zorzy blask!...

* * *

Nad przepaście bieżym skoro,
Walcząc wrogo z bratem brat,
Chociaż naszą ziemię chorą
Dręczy, więzi srogi kat.

* * *

Mowa nasza ukochana
Głuchnie wszędzie, milknie już,
W sercu coraz krwawsza rana,
Ciemno, pusto wszerz i wzdłuż.

* * *

Nasza matka w grobie leży,
Wśród umarłych żyje wciąż...
Kto na pomoc jej pobieży?
Gdzie ten Samson—gdzie ten mąż...

* * *

Biedna matka—nieszczęśliwa,
Samych karłów płodzi ród,
Prawych dzieci jej ubywa,
A zostaje trąd i brud.

* * *

Płaczą jodły, płaczą sosny,
I dębowy jęczy bór,
A słowiki pragną wiosny,
By wznieść Bogu wdzięczny chór...

* * *

Kiedyż Polska ukochana
Z kajdan, więzów wstanie wraz?
I w wolności strój odziana
Zajaśnieje—wieczny czas?...

Marzec, 1898. *Jerzy Mirski.*

Kościół Chrystusowy a Niezależny.

"Wszelki szczep, którego nie szczepił Ojciec mój niebieski, wykorzeniony będzie.
Zaniechajcie ich, ślepi są wodzowie ślepych, a ślepy jeźliby ślepego prowadził obydwa w dół wpadną."
(Św. Mat. r. XV.)

Wiek XIX upływa jak Chrystus Pan zstąpił na ziemię, stał się człowiekiem dla naszego zbawienia, poniósł śmierć męczeńską na krzyżu, aby naród ludzki ocalić od grzechu, wybawić z rąk szatana, którego panowanie stawało się coraz potężniejsze na ziemi.

Odtąd wiara Chrystusowa przechodziła różne koleje, zyskując miliony milionów wiernych, którzy swą krew i życie składali w ofierze Bogu, naśladując Jezusa Chrystusa i głosząc Jego boską naukę. Kościół Chrystusa Pana utrwalony został na opoce Piotrowej w Rzymie, a bramy piekielne nie przemogą go.

Tysiące filozofów, teologów, ludzi głęboko uczonych, którzy całe życie poświęcili, aby zgłębić boską naukę Jezusa Chrystusa, stwierdzili i udowodnili, że wiara Śta rzymsko-katolickiego kościoła, jest jedyną prawdziwą wiarą pochodzącą od Boga przez posłannictwo Jezusa Chrystusa, a następnie Jego Apostołów.

Szatan jednakże, który zna słabości ludzkie, pychę, zarozumiałość i chciwość, nie dał za wygranę, ale starał się kusić ludzi, chcąc ich odwieść od Boga, dając im fałszywą naukę pod postacią herezyi Lutra, Husa, Kalwina, starokatolików, niezależnych itp.

Ludzie ci nadęci pychą, zarozumiali w swej głupocie, a przedewszystkiem chciwi władzy i dostatków ziemskich, skuszeni przez szatana, stali się apostołami przewrotności i fałszu, starając się zniweczyć boską naukę Jezusa Chrystusa, a wierny lud oddać na wiekuiste potępienie.

Jakież były dotąd owoce tego wstecznego apostolstwa? Bratobójcze wojny husyckie, szerzenie niemoralności, grzechów sodomskich itp. zbrodni czyli ustawiczne krzyżowanie naszego Boskiego Zbawiciela.

Jeszcze herezye Lutra, Husa itp. jakkolwiek wymysł niedorzeczny, iście szatański, miały pozory słuszności, ale kościół niezależny nowoczesny wymysł kilku i d i o t ó w, nie ma ani racyi bytu, ani żadnych pozorów sprawiedliwości, jest to tylko zwyczajna szopka, humbug amerykański, wrzód tem boleśniejszy, że w naszej tylko polskiej narodowości wytworzony, który hańbi nas Polaków w obec Boga i innych narodów.

Blisko tysiąc lat naród polski był główną podstawą, obroną i tarczą rzymsko-katolickiego kościoła, o który odbijały się bezsilnie wszelkie pociski szatańskie pogan i heretyków. Naród polski był godną córą kościoła Chrystusowego. W każdej ustawie rządowej naszego narodu na pierwszem miejscu religią panującą ustanawiano rzymsko-katolicką wiarę. Wszyscy nasi królowie byli rzymsko-katolikami, a odstępców od naszej wiary zwano apostatami, a nawet renegatami, zdrajcami. Kimże np. byli Radziwiłł i Radziejewski, jeśli nie zdrajcami? Oni byli odstępcami od wiary i wspomagali wrogów ojczyzny Szwedów, walczyli ze swymi braćmi.

Tak samo i dzisiaj tacy księża: Kozłowski z Chicago, Kamiński z Buffalo, Kołaszewski z Cleveland są zdrajcami wiary Chrystusowej i ojczyzny—wykonali przysięgę na wierność rzymsko-katolickiemu kościołowi, oszukują naród, że pozostają w jedności z kościołem Chrystusa i z Papieżem, a jednak są zdrajcami Boga, gdyż na podobieństwo szatana odwodzą naród od wiary, od rzymsko-katolickiego kościoła, odwodzą naród od przykazań boskich, gdyż sami znieważają i uczą znieważać 4te przykazanie Boże; są również zdrajcami Ojczyzny, gdyż znoszą się ze znanymi polakożercami, aby zaprzedać lud polski Moskalom, jak to uczynił pop Kozłowski w zmowie z Kirejewem.

O biedny polski ludzie niezależny! Czy wiesz w czem spoczywa cała twoja niezależność? Tylko w twej własnej głupocie, w twej własnej ciemnocie. Jacy pasterze przewodzą nad wami i opiekują się duchowo i materyalnie? Oto wyrzutki społeczeństwa, wypędki z klasztorów i suspendowani z kościoła za ich osobiste występki i zbrodnie. Oto ludzie nie posiadający żadnej nauki, nawet elementarnych wiadomości. Np. Kozłowski, biskup głupich w Chicago, nie umie zdania napisać ani po polsku ani w żadnym innym języku, również nie umie czytać żadnego pisma. I taki nieuk chce reformować naukę Chrystusa, rzymsko-katolickiego kościoła? O wstydzie, o hańbo, że mamy tak ciemnych, iż wierzą takim okpijduszom!

Przewidywana wojna
POMIĘDZY
Stanami Zjedn. a Hiszpanią.

Nie możemy twierdzić na pewno, że przyjdzie do wojny pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Hiszpanią, ale gorączkowe przygotowania się do niej obu tych państw, każą się domyślać, że prędzej wojna będzie aniżeli nie.

Obecne wydatki, chcąc postawić flotę i armię na stopie wojennej, stanowią miliony dolarów, które muszą być pokryte, inaczej Stany Zjednoczone okryłyby się śmiesznością a nawet hańbą, gdyż ofiary katastrofy na okręcie "Maine" muszą być pomszczone. Zemsta jest nieszlachetną, antireligijną, ale w tych razach jest usprawiedliwioną, albowiem zbrodnia powinna być ukaraną, a zbrodnia względem "Maine" została dokonaną.

Senat Stanów Zjednoczonych jednomyślnie uchwalił pięćdziesiąt milionów dolarów ($50,000,000) na przedwstępne koszta wojenne do rozporządzenia obecnego Prezydenta. Tym sposobem Senat dowiódł swego patryotyzmu, oraz zaufania, jakie pokłada w obecnym Rządzie. Zdaje się, że Prezydent nie zawiedzie zaufania ogółu i wojna zostanie wypowiedzianą Hiszpanii, jeśli nie z powodu iż "Maine" wysadzono w powietrze, to dla tego, że Stany Zjednoczone nie mogą znieść dłużej tyranii nad mieszkańcami Kuby i w imię ludzkości staną w ich obronie.

Przewidywanie rezultatu przyszłej wojny jest przedwczesnem, ale wydaje się zupełnie pewnem, że Stany Zjed. wyjdą zwycięzko pod każdym względem. Hiszpanie są zdemoralizowani i zdegustowani do dalszej walki na Kubie, a więc nowa walka ze Stanami Zjednoczonemi podobać się im nie może.

Przytem nie mają pieniędzy, a takowe są podstawą każdej wojny. Co do wojska, to jakkolwiek Hiszpanie mogą postawić lepsze, tj. bardziej wyćwiczone wojsko i lepszych marynarzy, ale Stany Zjednoczone mogą wystawić dwa razy większą armię tak na lądzie jak i na morzu i dwa razy większą flotę. Nadto Amerykanów ożywiać będzie duch wolności i przekonanie, że biją się dla godziwej sprawy, dla wolności, że ich walka jest słuszną. Oprócz tego Stany Zjednoczone potrzebują stosunkowo małych zachodów, aby zdobyć twierdze Hiszpanów i obronne miasta na Kubie; potrzeba tylko zabezpieczyć się od strony morza, aby przeciąć Hiszpanom wszelki dowóz żywności, a z drugiej strony powstańcy nie dopuszczą żywności od strony lądu, wówczas cała armia hiszpańska na Kubie z załogami w fortecach musi się poddać Amerykanom z głodu, nawet bez boju, Amerykanie zaś Hiszpanów w portach i w kraju lękać się nie potrzebują zupełnie.

SPRAWY UNJI.

Zawiadamiam członków Tow. św. Walentego No. 52 Unii Polskiej w Ameryce, iż posiedzenie kwartalne odbędzie się dnia 3 kwietnia rb. w Niedzielę o godz. w pół do 7ej wieczorem. Nieobecny członek ulega karze 25c. Za nieakuratne opłacenie podatków do Unii i towarzystwa ulega karze 25c. Każdy członek, który się zapisze do towarzystwa, powinien należne od niego opłaty zaspokoić, inaczej może być wykreślonym, a przytem sprawia wiele kłopytu tak zarządowi Unii jak i towarzystwu. — Z bratniem pozdrowieniem *Fr. Polka*, sekr., Williamsbridge, N. Y.

Niżej podpisany członek Tow. św. Piotra i Pawła w Avoca, Pa., No. 45 Unii Polskiej w Ameryce, otrzymał czek na dwieście czterdzieści dziewięć dolarów i siedmdziesiąt pięć centów ($249.75) od Jana Wanielisty, sekretarza wymienionego towarzystwa, jako drugą połowę wsparcia w kalectwie, za które składam serdeczne podziękowanie wszystkim braciom należącym do tejże organizacyi oraz Zarządowi Unii Polskiej. Zarazem zachęcam tych, którzy jeszcze nie należą do żadnych towarzystw, aby się łączyli z nami i wstępowali do tych tylko towarzystw, które należą do Unii Polskiej, gdyż to jest najlepsza organizacya w Ameryce, ponieważ wspiera w kalectwie, a nadto jest rzetelną i prawdziwie katolicką.—Wasz brat *Jan Płotek.*

Hudson, Pa., 7 marca '98.

Zawiadamiam członków tow. św. Jana Kantego, że posiedzenie odbędzie się d. 20 marca 98, w niedzielę o godz. 2 po południu w hali W. Kopczyńskiego. Wszyscy, którzyby pragnęli przystąpić do Unii Polskiej w Ameryce, będą przyjmowani serdecznie. Ostrzegam wszystkich członków Unii, ażeby nie dali się bałamucić przez innych, gdyż pracuję i pracować będę zawsze tylko dla dobra Unii, którą to organizacyę uważam za najlepszą ze wszystkich, gdyż to jedyna organizacya opiekująca się nietylko sierotami ale wspiera także kaleków i starców, jest więc prawdziwie braterską. Tym wszystkim, którzy starają się szkodzić mej dobrej sławie, niechaj Pan Bóg przebaczy, jak ja im przebaczam.—Z bratniem pozdrowieniem *Wojciech Kopczyński.*

Tow. N. S. Jezus w Dupont, Pa., No. 57 Unii Polskiej w Ameryce na swem rocznem posiedzeniu obrało następujący nowy zarząd:

Andrzej Wikar, Prezydent rok 3. Jan Zając, Wice-Prezydent, rok 1. Józef Czech, sekretarz rok 3. Jan Frycz, Wice-Sekretarz rok 3. Wojciech Strug rok 3.
Wawrz. Podgórny rok 2. }
Wawrz. Wańtuch rok 2. } Opiekunowie kasy.
Józef Masiosz rok 1. }
Feliks Ryś. marszałek rok 2. Walenty Żądło chorąży rok 2. Stanisław Cebula zastępca rok 1.
Wawrz. Turek rok 3. }
Józef Rydzy rok 1. } Opiekunowie chorych.
Józef Białek rok 1. }
Wojciech Podgórny, Posłaniec.— Z bratniem pozdrowieniem *J. Czech*, sekretarz.

Buffalo, N. Y. Na nadzwyczajnem posiedzeniu towarzystwa Przemienienia Pańskiego, Nr. 37 Unji Polskiej, odbytem w dniu 26go lutego, okazało się, że wszystkie książki i rachunki towarzystwa są w należytym porządku, co stwierdzają swemi podpisami, — *Jan Fijał*, prezydent, *Romanowski August* i *Witkowski Marcin*, rewizorowie.

Zawiadamiam członków towarzystwa Przemienienia Pańskiego, Nr. 37 Unji Polskiej, iż posiedzenie miesięczne odbędzie się w dniu 20go marca rb. o godzinie w pół do drugiej po południu, w hali przy kościele Przemienienia Pańskiego, w Buffalo, N. Y. Obecność każdego członka jest pożądaną. Nowi członkowie będą mile przyjęci.— Z bratniem pozdrowieniem, — *Mateusz Witkowski*, sekretarz.

NA WYSTAWIE OBRAZOW.

Panienka: Patrz mamo, jaki brzydki pejzaż!

Jeden z widzów: Moja panno, proszę sobie nie pozwalacz. Ja sze krótko ostrzygam i nie jestem żadnym pejsarzem!....

Wiadomości miejscowe.

W ubiegły piątek, między godziną 8 a 8.30 odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Edward A. Morgan, brat ex-senatora D. F. Morgana z Minneapolis, w mieszkaniu pod Nr. 128 Sixth st. Kiedy na odgłos strzału otworzono drzwi do jego pokoju, znaleziono go leżącym na łóżku z przestrzeloną na wylot głową. 38 kalibrowa kula przeszyła mu ciemię i upadła na podłogę po drugiej stronie łóżka. Obok łóżka na karpecie znaleziono trzy próżne pudełka z morfiny, którą widocznie zażył samobójca. Morgan jeszcze żył i odwieziono go do szpitala miejskiego, gdzie umarł o godzinie 11 przed południem. Brat jego, eks-senator, przybył z Minneapolis krótko przed jego śmiercią. Młody Morgan był podróżującym agentem "Northwestern Telephone Comp." człowiekiem porządnym i mającym szerokie koła przyjaciół i dobrze płatne stanowisko. Znaleziono przy nim pewną sumę pieniędzy własnych i kompanji. Co go spowodowało do odebrania sobie życia, jest rzeczą niewiadomą.

Asystent adwokata korporacyjnego, Taylor, na zapytanie klerka miejskiego, Matt. Jansen'a, wydał decyzję, że sędziowie elekcyjni stanowią sami cały zarząd registracyjny. Z tego powodu 228 ludzi, zatrudnionych jako klercy registracyjni do wyborów, w przyszłości zatrudnieni nie będą.

Zwracamy uwagę Szan. Czytelników na ceny książek sprzedawanych przez p. Sławskiego i w redakcji "Słońca." Zniżenie tych cen potrwa tylko jeden miesiąc, poczem sprzedawane będą po cenach regularnych.

W ubiegłą niedzielę znaleziono w rzece Mississippi ciała Jakóba Amos i Harry'ego Bergenkrueger, dwóch cygarników, którzy w sobotę dnia 31go października, 1897 roku, skoczyli z mostu przy Smith ave. ulicy do rzeki Mississippi i do tego czasu ciał ich nie odszukano. Zwłoki Bergenkruegra znalazł pływające blisko brzegu obok wysokiego mostu robotnik, Martin Conly, zaś zwłoki Amosa zobaczył 15 letni chłopak, Gus Larson, w pobliżu gór Indyańskich. Koroner Nelson rozkazał zwłoki obu szaleńców umieścić w zakładach pogrzebowych.

W dniu 11 marca w piątek wieczorem w hali p. Jarosza odbył się mityng polsko-republikański, na którym przemawiało kilku wybitniejszych obywateli, najbardziej zaś odznaczali się p. Kozłowski i p. J. Marki.

Na tym mityngu został zorganizowany Klub Polsko-Republikański, którego prezesem został wybrany p. Urbański, a sekretarzem p. Rosenthal jr. Do tego klubu zapisało się 46 członków.

Na tym mityngu został postawiony na kandydata na aldermana p. Kałdoński obecny alderman. Spodziewamy się, że wszyscy Polacy bez względu na przekonania polityczne poprą kandydaturę p. Kałdońskiego, gdyż popieranie swoich rodaków jest naszym obowiązkiem.

NA LODZIE.

— Czemuż pan nie pomożesz podnieść się tej damie?....

— Jest to rzeczą spowiednika podnosić upadłe....

ZARZĄD
UNJI POLSKIEJ
W AMERYCE.

M. Tondrowski, Prezes,
249 Lovejoy st., Buffalo, N. Y.

W. Kopczynski, Vice Prezes,
Hudson, Luzerne Co., Pa.

Ks. D. Majer, Kapelan,
241 Charles str., St. Paul, Minn.

Ks. Flaczek, Vice Kap.
Stanislaus and Rother ave.
Buffalo, N. Y.

Rząd Administracyjny:

A. Kruszewski, Przewodniczący,
620 Ellfelt st., St Paul, Minn.

M. Zagorski, Sekretarz Generalny,
257 Lafond st., St. Paul, Minn.

A. Okoniewski, Vice Sekretarz.
J Jarosz, Kasyer.

Opiekunowie kasy.

Ks. R. Guzowski,
St. Kowalski,
W. Konieczny, Nieżalewski.

Każdy członek, należący do Unji opłaca miesięcznie wraz z kapitałem żelaznym i obrotowym:
od 18 do 30 lat.........75 centów
od 30 do 40 lat.........85 centów.
od 40 do 45 lat........$1. 00. W. tem mieści się zapłata za organ Unji, więcej nie ma żadnych opłat miesięcznych.

Upoważnionymi Agentami i kolektorami dla "SŁOŃCA" są panowie;
W Buffalo, Jan Goryca
W St. Paul, Minneapolis i Duluth Minn. i okolicy
p. Kazimierz Motykowski,
Pod No. 753 Wabasha str.
w St. Paul, Minn:
i p, Niezalewski w Minneapolis. Zamieszali.

Na całą North Dakotę i Fermont, Minn. p, Hiibner z Edgelsy N. Dakota.

Na cały stan Pennsylvania i New Jersey 1 p. W. Kopczyński w Hudson, Pa., Luzerne Co., zamieszkały i 2. Frank Affelt w Old Forge, Pa. Lackawanna, Co.

W Schenectady, N. Z. W. Szalwiński, 220 South Ferry str.

W Chicago Ill., Cleveland O., Detroit, Mich. ob. Stefan Hewell, 49 Emma str. w Chicago. Ills zamieszkały.

Na stan Wisconsin i North Dakote Wincenty Sławski, 636 —6th av. Milwaukee, Wis.

Wszelkie tych panów pokwitowania z odbioru prenumeraty i ogłoszeń będą przez nas jako legalne zaakceptowane.

Nowa polska Osada.
w N. DAKOCIE, LAMOR CO.

P. Hiibner Teodor, farmer z North Dakoty, porozumiawszy się z kilkunastu polakami, zakupują bardzo urodzajne grunta w North Dakocie, aby założyć nową polską osadę. Ktoby pragnął tam się osiedlić może otrzymać grunt bez żadnej poprzedniej wpłaty na bardzo dogodnych warunkach.

Bliższych informacyj udzieli Redakcya "SŁOŃCA,"
758 Wabasha st., Str, Paul, Minn.

UWAGA.

Potrzeba jest dwóch nauczycieli, biegle władających polskim i angielskim językiem, którzy mogliby zarazem wypełniać obowiązki organistów, dobrze grać na organach i prowadzić chóry.

Miejsce stałe, dobre wynagrodzenie. Bliższa wiadomość w Redakcyi "Słońca."

Wiadomości z Europy.

Odesz, 7 Marca. — Rząd rosyjski z takim pospiechem wysyła do Azyi wojska i amunicą, że nie wystarczają mu na ten cel własne okręty. Wynajął przeto kilka francuskich parowców. Jeden z nich przewiezie w tych dniach do Chin 2,000 wojska.

Hong Kong. — Na wyspach Filipińskich wybuchło ponowne powstanie. Zabito 53 hiszpańskich żołnierzy. Bliższych szczegółów dotychczas nie doniesiono.

Odesa, 7 Marca. — Rząd rosyjski zamówił 30 nowych łodzi torpedowych, które wzmocnić małą eskadrę okrętów na oceanie Spokojnym, pod Władywostokiem i w Porcie Artura. Oprócz tego wycofa Rosya 8 krzyżowników z morza Czarnego i utrzymywać je będzie na wodach chińskich, ażeby ujść nieprzyjemności, na jakie narazić by ją mogło zamknięcie kanału Suezkiego przez Anglików.

Londyn, 8 Marca. — W kołach tutejsych dyplomatów panuje przekonanie że potrzeba byłoby cudu, ażeby zażegnać chmury, zwiastujące zbliżanie się wielkiej burzy. Zanosi się na wojnę jakiej nie było od czasów Napoleona. Rząd angielski nie powinien pozwalać na zakupowania okrętów wojennych, budowanych, w angielskich warsztatach

Berlin, 8 Marca — Potwierdza się wiadomość, że Rosya wydzierżawiła od rządu chińskiego Port Arthur na 99 lat. Postanowiła obecnie przedłużyć linię kolei syberyjskiej aż do tego punktu, bez względu na to, czy otrzyma od Chin odpowiednie pozwolenie lub nie. Port Arthur i Ta Lien Wan zostanie otwarty dla handlu wszechświatowego, lecz będą tam zobowiązywały prawa rosyjskie.

Przed kilku dniami stawał przed przysięgłymi we Lwowie stary wieśniak Józef Kaniak z Nawaryi obok Lwowa, oskarżony o zbrodnię podpalenia. Rzecz miała się tak: Przez 36 lat. pracował Kaniak w pocie czoła i dorobił sie wreszcie własnej chałupy i 6 morgów gruntu Ciężką tą pracą całego życia przygnębiony, postanowił wypocząć nieco na starość i dla tego zdał cały swój majatek córce swojej i zięciowi. Niewdzięczne dzieci jednak wypędziły starego z chłupy i zmusiły go szukać sobie zarobku u obcych. Przez 3 lata pracował w fabryce gipsu we Lwowie, a gdy mu już sił zabrakło i fabrykant go oddalił, wrócił do własnej zagrody, lecz wypędzony znowu przez zięcia, żyć musiał o żebranym chlebie i nocować po cudzych ogrodach. Wreszcie w największej rozpaczy podłożył dnia 1 Października r. z. pod chatę własną ogień. a sam oddał się w ręce żandarmom. Proste jego zeznania, naccchowane ogromnym żalem wzruszyły całe audytoryum i sędziów przysięgłych tak że ci postawione sobie pytanie, czy oskarżony winien jest że w zamiarze zbrodniczym podłożył ogień pod chatę własną, swojej córki i zięcia, jednogłośnie zaprzeczyli, w obec czego trybunał wydał wyrok uwalniający. Rozprawę prowadził prezydent Zminkowski, oskarżał prokurator Barth, bronił adw. dr. Sumper.

Bydgoszcz. — W tych dniach przybyło do Bydgoszczy z Berlina dwóch mężczyzn i przywieźli z sobą ogromne pudło. Zaledwie wysiedli z wagonu, polecili tragarzom, aby pudło owo starannie przewieźli do wnętrza dworca. Podczas tejże czynności pies pewnego oficera, znajdującego się na dworcu, zaczął pudło obwąchiwać i nie chciał się od niego oddalić. Podpadło to oficerowi który polecił naczelnikowi stacyi pudło obłożyć aresztem i takowe kazać otworzyć. Oczom obecnych przedstawił się straszliwy obraz. W pudle spoczywała młoda dziewczyna z powiązanemi rękami i nogami, usta zaś miała zapchane gąbką. Nieszczęśliwą uwolniono a obu podróżnych przyaresztowano. Okazało się że dziewczyna była w obowiązkach u pewnego radcy regencyjnego w Berlinie. Bliższe szczegóły nieznane, ponieważ dziewczyna obłożnie jest chorą, tak że nie można jej było dotąd przesłuchać.

Ojciec św. polecił wszystkim katolikom na kuli ziemskiej, aby się gromadzili w Towarzystwa, bo gromadnie łatwiej im opierać się nieprzyjaciołom, czyhającym na ich zgubę. Człowiek pojedyńczy — to samotna trzcina, która gnie i chwieie się i łatwo przez wiatr złamaną być może. Tak samo człowiek — jeżeli sam łatwo ulega pokusom, ale gromada ludzi skupiona w Towarzystwa tak łatwo otumanić się nie da, bo przynależność do gromady dodaje odwagi i otuchy! Pamiętajamy więc o tem zawsze, że w jedności leży nasza siła w rozterce jest nasza słabość. Dlatego nie rozdrabniajmy się więcej, tylko łączmy i pracujmy zgodnie w imię Boże, a wtedy lepiej będzie pomiędzy nami.

Wiadomości z Ameryki.

W dniach 8, 9 i 10 b. m. odbyło się 40sto godzinne nabożeństwo w Winonie, Minn. Wiel. ks. Pacholskiemu, proboszczowi, przyszli z pomocą w tem uroczystem nabożeństwie następujący Wiel. kapłani: ks. Majer z St. Paul, ks. H. Jażdżewski, ks. A. Babiński, ks. C. Zielonka, ks. F. Grembowski, ks. J. Wojtowicz, ks. J. Cieminski i ks. J. Sroka. Parafjanie wielce byli uszczęśliwieni z tej wspaniałej posługi duchownej, oraz zbudowani pouczającemi pięknemi kazaniami

— William O. Hutchins, bogaty jubiler z Providence, R. I., został zastrzelony przez rabusia schwytanego na gorącym uczynku.

Hispańska kanonierka ,,Ardika" zabrała stat-k amerykauski ,,Esther," dowożący powstańcom amunicyą.

W Pradze pobili się wczoraj czescy studenci z niemieckimi. Policya przywróciła porządek. Kilkanaście osób odniosło rany.

Amerykanie twierdzą uporczywie, że nieszczęście na krzyżowniku ,,Maine" zostało spowodowane eksplozyą podłożonej pod okręt miny.

— Papież cieszy się wybornem zdrowiem. Przyjmował niedawno 400 osób na posłuchaniu. W tej liczbie znajdowało się 250 pielgrzymów ze Szwajcaryi.

— Pomiędzy wojskiem Nicaraguy i Costa Rica przyszło już do starcia Rezultat bitwy niewiadomy.

New York, 7 Marca. — Materye wybuchowe, za pomocę których okręt wojenny "Maine" został zniszczony, pochodziły z New Yorku i zostały przez jedną firmę wysłane do Havany minionego listopada.

Był to "spisek weylerowski" któremu dopomógł do Lome i hiszpańscy konsulowie tak w New York City jak i w Philadelphii a nie winnie spólnikami byli amerykańscy fabrykanci, którzy nie wiedzieli, na co materyały wybuchowe są przeznaczone.

Sprawdzono, że agenci Weylera kupili 10 ton dynamitu i bawełny strzelniczej, wraz z całem urządzeniem potrzebnem do zatopienia miny za pośrednictwem porucznika White'a, należącego do Stanowej milicyi. White ma stosunki z fabryką prochu i zarabia na utrzymanie swoje jako agent fabryki prochu.

Powyższe fakty zostały już rządowi zakomunikowane.

Zaledwie wypłynęły okręty wojenne z żywnością i zapasami dla umierających z głodu Kubańczyków kiedy nadeszła w poniedziałek wiadomość z Washingtonu do Key West, ażeby okręt wojenny popłynął wprost do Havany a tam się znajdujący parowiec "Fern" został przeznaczony do pojechania do Matanzas.

Rozkaz ten wywołał wielkie zdziwienie w Key West. Marynarze są przekonania, że zanosi się na kroki nieprzyjacielskie. Zanim "Montgomery" odpłynął dostał ładunek amunicyi wynoszący 15 ton, ze statku przewozowego "Alomo" który przypłynął z New York City i który należy do linii "Mallory Line."

New York, 7 Marca. — W brooklińskich yardach marynarskich wydanym został rozkaz, powołujący ludzi do ogólnego zaciągania się do służby wojennej marynarki na ochotnika.

Zaledwie jednak upłynęły dwie godziny od ogłoszenia poboru, zgłosiło się i przyjętych zostało około 150 ludzi, których przeznaczono do służby na okręt wojenny "Vermont", stojący na kotwicy w Cob doku.

Potrzebni są ludzi na okręty: "Columbia", "Minneapolis", "Miantonomah", "Kathadin", i "Dolphin", i nie ma najmniejszej obawy by ludzi zabrakło.

Z Philadelphii donoszą że zgłasza się tam tylu rekrutów, iż urzędnicy mogą dowolnie zaciągać wybór ochotnika.

Washington, D. C., 8 Marca. — Przejęci żywym patryotyzmem zastosowali się członkowie izby poselskiej w kongresie do życzenia prezydenta i przyjęli jednogłośnie wniosek Cannana, przeznaczający 50 milionów dolarów do dyspozycyi rządu, ażeby tenże zajął się ufortyfikowaniem brzegów amerykańskich stosownie do własnego uznania. W kongresie zniknęły różnice partyjne. Republikanie, demokraci i populiści stanęli jak jeden mąż i udzielili głowie państwa zupełne wotum zaufania, przeciwko któremu nie zaprotestował ani jeden głos. Przewodniczący Reed, wstrzymujący się zwykle od głosowania, skorzystał z prawa przysługującego każdemu posłowi i głosował razem z izbą. Za wyznaczeniem powyższej sumy oświadczyło się 311 głosów. Debaty trwały przez 4 godziny. Przemawiało 59 mowców.

Wilkesbarre, Pa., 9 Marca. — Sala sądowa przepełniła się publicznością, żądną dowiedzenia się jaki wyrok zapadnie na zbrodniarzy, którzy w Lattimer zamordowali 19 górników i postrzelili 38 innych spokojnych obywateli, chcących korzystać z wolności chodzenia swobodnie po publicznych drogach. Sędzia Woodward zagaił o godzinie 10 minut 5 posiedzenie. Przysięgli zajęli swoje miejsca i wręczyli klerkowi sądowemu wyrok, z którego okazało się że przy pierwszem głosowaniu zgodzono się na opinię, że szeryf Martin i jego pomagrzy są niewinni zarzuconej im zbrodni. Prokurator Martin stawił natychmiast wniosek, ażeby szeryfa i podszeryfow zatrzymano nadal pod kaucyą gdyż wytoczono im 17 innych spraw o morderstwo i 38 o zadanie ran. Sędzia uwzględnił wniosek prokuratora,

Komitet prosekucyjny ścigać zamierza morderców, apelując do wyższych instancyj sądowych.

Washington, D. C. 9 Marca. — Prezydent McKinley ma rozwiązane ręce. W sprawie hiszpańskiej znalazł wczoraj jednogłośne poparcie izby posłów, dzisiaj wszyczy senatorzy, jak jeden mąż, udzielili mu wotum zaufania, pozwalając mu rozporządzić 50 millionami dolarów, podług własnego żądania. W senacie nie było także republikanów, demokratów ani populistów. Znaleźli się tam tylko Amerykanie, dbający o honor Stanów Zjednoczonych, imponujący swą zgodnością poglądów wszystkim mocarstwom europejskim. W przeciągu 12 minut podniosło się ze swoich miejsc 76 obecnych na sali senatorów i każdy zaznaczył w kilku słowach, że głosuje za wniesionym bilem, który został prawem, zanim zgromadzona na galeryach publiczność zdołała się zoryentować, co się właściwie stało.

Przesłany niezwłocznie prezydentowi nowy bil zaopatrzył McKinley na poczekaniu swoim własnoręcznym podpisem.

MINNEAPOLIS.

W przyszły piątek, dnia 18 marca, w tutejszym więzieniu zostanie stracony przez powieszenie 25cio letni polak, Jan Mosik, za zamordowanie niemca R. Lempke, o czem w swoim czasie donosiliśmy. Wszystkie starania jego krewnych, aby go wybawić od szubienicy nie odniosły żadnego skutku. Wszystkie przyrządy do egzekucyi są już gotowe w obszernym pokoju więziennym, gdzie się pomieści 150 widzów w dzień egzekucyi. W ubiegłą sobotę odwiedziły go dwie jego siostry H. Wentzel z St. Paul i H. Karren z Montany i bawiły z nim przeszło godzinę w celi więziennej. Egzekucja odbędzie się w piątek, o godzinie 3ciej rano.

Komisja, która rewidowała wszystkie więzienia, składająca się z trzech członków, ukończyła już swoją pracę, za którą stan zapłacił jej 1.800 dolarów.

Proces pomiędzy dwoma wydawnictwami, American Book Comp. przeciw Kingdom Publishing Co. o $100,000 wynagrodzenia za potwarz, rozpoczął się w sądzie federalnym przed sędzią Lochren i sędziami przysięgłymi.

Inspektor James Doyle o mało nie miał fatalnego wypadku. Wyszedłszy z city hall, włożył ręce w kieszeń paletotu, w której znajdował się rewolwer i w roztargnieniu nacisnął sprężynę. Kula wryła się w chodnik, tuż koło nogi Doylego, a kieszeń stanęła płomieniem i nim Dople oprzytomniał, kawał płaszcza już się wypaliło.

W niedzielę po południu spaliły się resztki Grand View hotelu przy Calhoun bulwarze, blisko 33 ulicy. Hotel ten spalił się już częściowo przed miesiącem. Kiedy w niedzielę spostrzeżono ogień, widocznie rozmyślnie podłożony, nikt z sąsiadów nie spieszył się zaalarmować straży pożarnej, to też budynek spalił się do szczętu.

Zakład krawiecki Henryka Westin nawiedzili onegdajszej nocy złodzieje i zabrali kilkanaście sztuk sukna. Policjant Russel. który patroluje w tej części miasta powiada, że między godziną 9tą a północą 4 razy próbował drzwi i były zamknięte, dopiero około godziny 1szej przechodząc, zobaczył drzwi otwarte i światło w sztorze. Kiedy wszedł do wnętrza, zastał wszystko poprzewracane, lecz złodzieje dawno się wynieśli tylnemi drzwiami. Drzwi frontowe otworzone zostały kluczem.

Policja przyaresztowała Charlesa S. Sutton, znanego już policji 17sto letniego rabusia. Sutton wraz ze czterema swymi wspólnikami usiłowali wykraść kasę z grocerni W. H. Grocu'a, 719 Third ave. S. Złodziei jednak odkrył aptekarz Dean, nocujący w sąsiedniej aptece i zatelefonował do policji. Kiedy policjanci Nowak i Zaluski przybiegli, złodzieje zdołali umknąć, pozostawiając kasę przy drzwiach. Sutton miał konia i wóz i tego policja przyłapała na 2ej ave. Pomimo wszelkich środków używanych przez detektywów, Sutton nie chce wydać swoich współzawodników.

Charles Filceau, dobrze znany w mieście tutejszym kontraktor, zmarł nagle w niedzielę rano. Wyszedł on na chwilę z domu zupełnie zdrów i kiedy powrócił, upadł nieżywy w drzwiach. Choroba piersiowa miała być przyczyną nagłej śmierci. Liczył lat 66, był rodem Francuz i przybył do Minneapolis z Kanady przed 26 laty.

NIE MOŻE POMODZ.

Kapitalista: Ludzie, czegóż wy odemnie chcecie?....

Robotnicy: Pracy, pracy!....

Kapitalista: Ależ ja was nie pojmuję, wszakże ja sam nie mam nic do roboty, więc cóż wam mogę pomódz w tym względzie.

OD WYDAWNICTWA.

W drukarni "Słońca" posiadamy następujące książki polskie do sprzedaży, przystępne dla ludu i bardzo zajmujące:

Gawędy starego ekonoma, p. Niemojewskiego	15c
Nowenna i koronka do śgo. Józefa	10c
Historya Polska w krótkości, p. Chociszewskiego	20c
Na służbę Bożą, p. Grabowskiego	15c
Koniec świata	15c
Krótka historya święta, p. ks. Łuczyckiego	25c
Prawdziwa historya o pijaku Urbanie	10c
Józefata dolina, p. ks. Gondek	20c
Książeczka jubileuszowa	5c
Święty Wojciech	20c
Leki na strachy śmiertelne	30c
Ks. Placydy stróż Przen. Sakramentu	10c
Sposób ciągłego obcowania z Bogiem	10c
Historya domku Matki Boskiej w Loreto	20c
Historya o Grzegorzu przykutym do skały	15c
Piękna historya "Ojca kalendarza"	15c
Chrystus Pan	25c
Skarbczyk opowiadań, p. ks. Łuczyckiego	30c
Wyrwidąb i Waligóra, p. Chociszewskiego	20c
Taniec śmierci	10c
Przez krzyż do nieba	10c
Przygody gospodarza Mickunia	10c
Królowa różańca świętego	20c
Wybór pieśni patryotycznych i innych	10c

Prócz tego posiadamy różnej treści książki do nabożeństwa, oraz możemy dostarczyć takich, jakich kto zapragnie, podług wyboru, po cenach bardzo nizkich.

AWANTURNICY.

[Ciąg dalszy.]

Na widok nieznajomego zaiskrzyło się oko flibustjera, a blade usta drgnęły uśmiechem.

Ten zaś, siedząc przy stole na środku pokoju, jadł spokojnie śniadanie, składające się z zimnej słoniny, przyrządzonej po żeglarsku i butelki wina Bordeaux które mówiąc nawiasem, znane już było wówczas w Ameryce, gdy tymczasem we Francyi weszło w użycie dopiero za Ludwika XV., gdy książe Richelieu powrócił ze swego urzędu gubernatora z Gujanny.

Nieznajomy był to człowiek wysoki, z twarzą bladą, na której malowała się chytrość, chudy i kościsty ale wyniosła jego postawa świadczyła iż należy do wyższej klassy społeczeństwa, cechy tej nie zdołał skrommy ubiór zamaskować.

Gdy wszedł flibustjer, rzucił on nań, nie podnasząc głowy, baczne z pod gęstych brwi wejrzenie i zatopił je znowu pozornie w zastawionem przed sobą śniadaniu. Wszystko było wspólne u flibustjerów; jeden od drugiego brał broń, proch, ubranie i pożywienie, jednem słowem wszystko, czego potrzebował i to bez względu, czy życzył sobie tego; było to nietylko przyjętem, ale nawet uważanem jako ogólne prawo i każdy stosował się do niego.

Montbarts, obejrzawszy pokój do koła, wziął krzesło, usiadł naprzeciw nieznajomego, rzekł:

—Podaj śniadanie, jestem głodny.

Ten bez żadnych uwag, pozłuchał odrazu.

W jednej chwili, z zdumiewającą szybkością, zastawił sute śniadanie; następnie stanął za flibustjerem, aby mu usługiwać.

—Mój przyjacielu, rzekł tem niedbale, dziękuję ci; ale nie lubię, gdy kto stoi za mną w czasie jedzenia! Odejdź i zostań przy drzwiach, nie wpuszczaj tu nikogo bez mego rozkazu, dodał z dziwnym wyrazem; nikogo! słyszysz? Nawet gdyby twoj pan nadszedł; wszak zrozumiałeś?

— Zrozumiałem. Montbarcie, — odrzekł zaciężny i wyszedł.

Na to nazwisko, zadrżał nieznajomy i spojrzał niespokojnie na flibustjera, ale, wnet się hamując, rozpoczął jeść znowu.

Montbarts z swej strony jadł zdając się nie zajmować wcale siedzącym naprzeciwko gościem.

Trwało to przez kilka minut, w ciągu których, w pokoju gdzie burzyły się tak żywe namiętności, słychać tylko było szczęk noży i widelców.

Nakoniec Montbarts podniósł głowę i utkwił wzrok w nieznajomym.

— Czegoś pan taki chmurny? rzekł, przybierając wyraz dobroduszności człowieka, który po długiem milczeniu pragnie zawiązać gawędkę.

— Ja panie? odpowiedział nieznajomy, podnosząc głowę z udanym spokojem, — ja nie jestem pochmurny.

—Jednak panie, odparł flibustjer, od kwadransa już jesteśmy razem, a nie wyrzekłeś ani jednego wyrazu, nawet na powitanie.

— Daruj mi, panie, zawiniłem mimowolnie, rzekł nieznajomy, pochylając głowę, wreszcie, nie znając pana....

—Czy pan stanowczo to twierdzi? przerwał z ironią awanturnik.

Tak mi się przynajmniej zdaje, mój panie; nie mając panu nic do powiedzenia, sądziłem, iż lepiej nie zaczynać wcale rozmowy, która do niczego nie prowadzi.

— Kto wie, panie, czasem rozmowy najlżejsze na pozór stają się bardzo zajmującemi, odpowiedział z przekąsem flibustjer.

— Wątpię, żeby tak było z naszą, to też pozwol mi ją pan przerwać na razie, wreszcie skończyłem śniadanie i mam ważne do załatwienia sprawy. Daruj pan więc, że tego mocno żałuję.

Awanturnik nie powstał z miejsca tylko przechylając się w tył na krześle i bawiąc się nożem, rzekł najłagodniejszym i najbardziej uprzejmym głosem:

— Przepraszam cię drogi panie, jedno słówko.

Tylko prędko, odrzekł nieznajomy, zatrzymując się; bo zapewniam cię, że mi bardzo pilno.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KOMEDYJKA PIEKIELNA

Przez ks. Prokopa.

Duchy:**)

Luzyper; ojciec szatanów i król piekieł.

Gniewożar, Łapidusza, Jeżobroda — starsi szatani, co dowodzą oddziałami prostych.

Zęboknur, pomocnik Gniewożara.

Asmodeusz, minister spraw wewnętrznych piekielnego królestwa.

Zgraja prostych szatanów.

Scena 1 i Ostatnia.

(Scena w piekle.)

(Ciąg dalszy.

Zdarzyły się w tej wsi chrzciny, Janka proszono za kumotra. Nie byłoby mi to jego kumoterstwo wiele pomogło, bo on i przedtem kumotrował; napił się kawy, wypił parę szklanek piwa, najadł się co zastawiono, jeszcze przed wieczorem powrócił do domu. Ale mi to chodziło o kumoszkę, Gdzie djabeł nie może tam babę pośle. Podszepnąłem ojcu dziecka, aby niejaką Wojciechową, pijaczkę tęgą, zaprosił na kumoszkę. Udało mi się. Czego ja Gniewożar, przez cztery lata dokazać nie mogłem, tego dokazała ta nasza ukochana Wojciechowa. Ojcze szatanie! my ją tu dostaniemy, ale pamiętaj, abyś ją sowicie wynagrodził za tę pomoc, której nam nie skąpi.

Było to tak: Kumotrowie powrócili z kościoła, gdy się słońce przechylało na południe. Zaproszeni goście już czekali: Zastawiono na stole mięsiwo, wódkę i trochę piwa. Mocno mnie to ucieszyło, gdym dostrzegł że piwa nie mieli tylko dzbanki dwa i to kiepskiego.

Z radości, musnąwszy się pazurami po brodzie, wytargałem sobie garść szczeciny; mój sługa Zęboknur tylko zazgrzytał. Myślę sobie, wy się tu wnet chwycicie gorzałki. Ale Janek, na którego całą moją baczność wytężyłem, najadł się gęsiny i już szukał czapki po żarnach, zabierając się ukradkiem do wychodu, gdym pazurem od małego palca kiwnął na Zęboknura żeby jakie mądre słówko powiedział do ucha Wojciechowej.

Słońce się już schylało po za gałęzie brzozowego lasu, a ja się z tego cieszyłem, bom mógł ślepiami wytrzeszczać; przy słońcu nie mogę. A nuż tu podchmielona kumoszka Wojciechowa, dostrzegłszy wykradającego się Janka, nalawszy spory kieliszek wódki, idzie do niego czapkę mu wyrywa z ręki, chowa za gorset i tak go przypiera: Janku, Janku! jużeś mój, bez czapki nie pójdziesz; boś nie złodziej. Odemnie, kumoszki kieliszek wypić musisz Patrz jak się wszyscy pięknie bawimy, ty tylko psujesz całą kompanię. Gdzież to te czasy, kiedy się można było z tobą i ubawić i ukochać? Janek, zapomniałeś? Jaki ty ładny, nic się nie zestarzałeś, oczka ci się świecą jak dwa brylanty. Żeby ja to miała takiego mężulka! Mój stary Wojtek, to do niczego. Ty chłop jak topola, młody, ładny, co mu do życia, i tak osępiał! fe! wstyd! Niechże pocałuję! wszak kumotrom wolno się pocałować, (Janek troszkę zmiękniał). No, wypijże z mojej ręki.

—Ale, odpiera Janek, wy mnie chcecie zgubić; ja ślubowałem do śmierci od wódki. Miałbym grzech ciężki, gdybym przyrzeczenie złamał.

—No dobrze, odpiera Wojciechowa, wierzę, że miałbyś grzech, ale ja ten grzech biorę na siebie. Za jeden kieliszek do piekła nie pójdziesz; po staremu wyspowiadasz się i po sprawie. Toby miało być grzechem, że my się tu tak ładnie bawimy, wszak i Pan Jezus bawił się w Kanie galilejskiej i wodę w wino przemienił.

—Ale nie we wódkę, odparł Janek.

—To wszystko jedno. Dawniej może nie umieli wódki palić. Na co nas stać, to pijemy.

—Dajcie mi pokój, odpiera Janek, ja i bez czapki pójdę do domu.

—No, to dobrze, odrzekła Wojciechowa, kiedyś taki niedobry i uparty, już się nie niewolę, ale czekaj.... Nasz młody Sobuś, cośmy go do chrztu trzymali, niech się chowa, za zdrowie jego! wiwat! do ciebie Janku....O! teraz wypić musisz, bobyś miał grzech, że nie życzysz swemu chrześniakowi, aby się chował, miałbyś pewnie grzech: tylko na spowiedzi opowiesz to księdzu to nicnie powie.

(Wojciechowa, stanąwszy przed Jankiem oko w oko, nuci mazurka staroświecką nutą; podparłszy sobie lewy bok, prawej ręce trzyma kieliszek z wódką, podryguje w takt do mazurka. Janka to miesza, wyciąga rękę z kieszeni, Wojciechowa łap za nią, wtyka kieliszek, podnosi rękę, puszcza kieliszek).

[Ciąg dalszy nastąpi.]

Wiadomości miejscowe.

Mike Needham wniósł skargę do szefa policji Goss'a przeciw policjantowi Peter Rafferty, iż tenże za prędko używa rewolweru. Needham wracając wieczorem do domu ze swoim przyjacielem, napotkali Raffertego i o jakąś bagatelę przemówili się, gdy w tem Rafferty wyjął rewolwer i dał dwa razy ognia do Needham'a, szczęściem nieszkodliwie. Sprawę tę oddano w ręce powiatowego prokuratora.

Emil Polzer zaskarżył kompanję tramwajową o $10.000 za pokaleczenia, jakie odniosła jego żona pod czas jazdy w jednym z wagonów.

Sz. Czytelnicy raczą zwrócić uwagę na ogłoszenie Citizens Bank, które daje pewną gwarancyę i korzyści a przytem dyrektorem tegoż Banku jest nasz rodak p. Józef Matz.

W dniu 1, 2 i 3 bm. odbyło się 40-godzinne nabożeństwo w parafii św. Kazimierza na E.St. Paul. Wiel. Prob. ks. Guzowskiemu przyszli z pomocą w tej pięknej pracy misyjnej następujący Wielebni księża: Ks. A. Babiński z Independence, Wis.; Ks. J. Ciemiński z Winony, Minn.; Ks. A. Zalewski z Silver Lake, Minn.; Ks. J. Sroka z Duluth, Minn.; Ks. C. Zielonka z Opole, Minn.; Ks. H. Jaździewski z Minneapolis, Minn.; Ks. D. Major z St. Paul, Minn. Bardzo wielu parafian przystąpiło do św. spowiedzi i skorzystało słuchając pięknych nabożeństw i budujących kazań.

Dnia 13, 14 i 15 bm. odbyło się także 40-godzinne nabożeństwo w parafii Wiel. ks. Jaździewskiego w Minneapolis, Minn. Bliższe szczegóły podamy w przyszłym numerze.

W dniach 27, 28 i 29 bm. odbędzie się 40-godzinne nabożeństwo w parafii św. Wojciecha w St. Paul, Minn.

Grocernia p. Matz i Co. posiada zawsze świeże artykuły spożywcze.

Robert Rantoul, właściciel Aberdeen hotelu, został oskarżony przed sądem przysięgłych o sprzedaż napojów rozpalających bez licenzyi, a Reddy Griffin o utrzymywanie domu nierządu.

W St. Paul, Minn., posiadamy dobrego doktora, który rozumie po polsku i może w tym języku wyegzaminować chorego. A więc Polacy w razie potrzeby niechaj się udadzą do Dra Marcusa Tessler, który ma swój ofis otwarty od 10ej rano do 8ej wieczorem w dnie powszednie, w Baltimore Block, róg 7ej i Jackson ulic. Telefon 1047.

W ubiegły piątek utonęła w rzece Mississippi 14to letnia dziewczyna assyryjska, Marya Risk. Zbierała ona drzewo nad brzegami rzeki i zobaczywszy duży kawał drzewa, płynący niedaleko brzegu, weszła na duży odłam lodu aby je pochwycić, gdy w tem lud załamał się i nieszczęśliwa wpadła w nurty rzeki. Piotr Martin pobiegł jej z pomocą, lecz o mało sam nie przepłacił życiem i tylko z trudnością dostał się do brzegu. Dopiero poniżej rzeki dwóch mężczyzn puściło się łódką, pochwycili tonącą i przypłynęli do brzegu. Wzięto się do ratunku, użyto wszelkich możliwych środków, lecz wszystko nadaremnie. Przybył niebawem lekarz miejski, dr. Artz, lecz ten skonstatował tylko śmierć. Matka dziewczyny, dowiedziawszy się o śmierci swej córki, o mało nie dostała obłędu, krzycząc z całych sił, usiłowała wyłupić sobie oczy palcami. Biedną kobietę w asystencji dwóch silnych mężczyzn odprowadzono do domu, a ciało nieszczęśliwej powierzono miejskiemu pogrzebowemu.

Dwie kompanje telefoniczne ubiegają się o zaprowadzenie swych drutów w naszem mieście tego lata, a mianowicie Mississippi Valley Co. i Minnesota Central Telephone Co. Obie kompanje operują już w Minneapolis. Kompanja Minnesota Central ofiaruje miastu procenta, skoro tylko 1,500 telefonów będzie w użyciu, oraz chce połączyć wszystkie sąsiednie miasta telefonem, co byłoby wielkiem dobrodziejstwem dla kupców.

O rzeczywistości świadectw, ogłaszanych przez nas co do Pastora Koeniga Nerve Tonic, jesteśmy najmocniej przekonani, gdyż kompanja ofiaruje 100 dol. temu, kto potrafi udowodnić, że są sfałszowane.

Simon Wine House posiada wyborne wino czyste mszalne (Altar wine).

Na rocznem posiedzeniu towarzystwa Gwiazda Wolności. Nr. 3ci Unji Polskiej w Ameryce, odbytem w St. Paul, w hali przy kościele św. Wojciecha, w dniu 13go marca, w niedzielę po południu, wybrany został następujący nowy zarząd na rok bieżący:

Prezydent, Michał Zagórski, rok 3; Wice prezydent, Franciszek Grabowski; Sekretarz, Ignacy Chrośniak, rok 3, Wice sekret. Nikodem Klingel, r. 2; Kasyer, Andrzej Sobkowiak, rok 2; — Do komitetu skarbowego wybrano Andrzeja Kruszewskiego, Wojciecha Koniecznego rok 7 i Andrzeja Urbana.— Na dyrygienta teatru wybrany został Adam Kruszewski. Na marszałka Franciszek Grabowski. Na bibljotekarza wybrano Andrzeja Kruszewskiego, który sprawuje ten urząd od początku założenia towarzystwa. Na odźwiernego wybrano Adama Kruszewskiego.

Agent stanowej komisyi rybołówstwa, Fullerton, ostrzega publiczność, że wszelkie łowienie ryb bez licenzyi będzie w przyszłości surowo karane. Szczególniej zwraca on uwagę na jezioro Wood, zaznaczając, że w ubiegłym roku wykupiono 229 a tego roku dopiero 40 licenzyj na łowienie ryb, z czego wnosić można że przekraczają praw.

Sędzia Kelly skazał Jakóba Becker na sześć lat i sześć miesięcy więzienia stanowego za włamanie się i rabunek w sztorze N. Nelsona.

U pana Jarosza i u pana Matza znajdziecie wyborne piwo, wino i likiery, a więc nie chodźcie do obcych tylko do swoich.

Dr. A. J. Stone i Dr. A. W. Miller, asystent komisyi zdrowia, za pomocą przyrządów bakteryologicznych sprawdzili, że w salach sądowych naszego miasta powietrze jest napełnione chorobliwymi bakcylami, zwanymi w medycynie "bacillus tuberculosis i bacillus diphteria," które działają bardzo szkodliwie na zdrowie osób, przebywających dłuższy czas w salach sądu jak sędziów, adwokatów itp. Lekarze zalecili silne przewietrzanie sal oraz inne środki oczyszczające powietrze.

Pan John G. Allen, posiadający swój ofis pod nr. 173 E. Third ulica w St Paul, został mianowany jeneralnym agientem nowej linji okrętowej "The Beaver Line Royal Mail Passenger Steamship" na Stany Minnesota, South Dakota, Montana i Idaho.

W zeszłym numerze podaliśmy wzmiankę o aresztowaniu niejakiego Dady vel Salibińskiego na skargę Hamlina. Tymczasem wiadomość ta podana w "Dispatch" okazała się niedokładną. Rzecz bowim tak się przedstawia: Dnia 5 lipca r. z. na cmentarzu katolickim Antoni Duda i Emil Duda pobili niejakiego Walentego Zorembińskiego, raniąc go ciężko kamieniem w głowę, tak że długi czas był uważany za nieżywego. Policya kilka miesięcy poszukiwała sprawców, a głównie Antoniego Dudę, który się ukrywał. Dopiero przed kilku dniami ojciec pobitego Franciszek Zorembiński spotkał i poznał Antoniego Dudę, który uciekał, ale został pochwycony i oddany w ręce policyi. Sprawa była we wtorek 15 marca rb.

TEATR GRAND
OPERA HOUSE.

Scenerya teatru GRAND jest nader wspaniałą. Menażer Hays nie szczędząc trudu ani kosztów, wyrobił sobie zaufanie miejscowej publiczności. W następnym tygodniu, począwszy od Niedzieli wieczorem, rozpoczyna się w teatrze GRAND oryginalny występ najzdolniejszych komików irlandzkich Gilmore i Leonard w ogólnie znanej komedyi pod nazwą "Hogan's Alley." Sztuka ta jest umyślnie napisana dla publiczności lubiącej wesołe zabawy. Jest to sztuka osnuta na prawdziwem zdarzeniu. Charaktery Hogana i Brogana malują irlandzkich komików, Gilmore i Leonard występują zaś w charakterze "Królów Irlandyi," a trupa ta znana jest ze zdolnych artystów.

Prasa newyorska, pisząc o zdolnościach tej trupy, nazywa ją najlepszą jaką kiedykolwiek widziano na scenie. Mówiąc o werwie z jaką występują na scenie, nazywa ich niedościgłymi geniuszami w roli "Hogan i Brogan." Gilmore i Leonard występują w dyalogu nadwyczaj ciekawym. Leonard'a postać w roli weterana, który został zabity w potyczce pod "Wappohanock" i w kilka lat później opowiada o niej, jest nadzwyczaj śmieszną. Najnowsze śpiewy i tańce, zdolna orkiestra i bogata scenerya, każą się spodziewać, iż publiczność, chcąc spędzić wesoło wieczory, zajmie wszystkie siedzenia, gdy odgrywaną będzie sztuka "Hogan's Alley". Osoby należące do trupy są wogóle dobrze znani aktorzy jak Thompson i Burnell, I. Hogan, Eddie O'Dell, Richard Dorn, Tony Murphy, Lem Towers, Shirley Siostry, Carrie Rose, Mazie King, Alice Leslie, Gladys Arnold i oryginalni Alex i George.

Panna Marya Wainwright, jedna z najlepszych artystek w Ameryce, ukaże się wkrótce na naszej scenie w sztuce "Shall We Forgive Her?" (Czy mamy jej przebaczyć?) Sztuka ta była z zapałem przyjęta przez publiczność w teatrze na Czternastej ulicy, w New Yorku, Bostonie i Brooklynie. Trupa ta składa się ze zdolnych aktororów pod kierownictwem artystki Maryi Wainwright. Rola jej w pięknym melodramacie jest arcydziełem aktorskiem, godnem widzenia.

BUFFALO, N. Y.

Pan Smyczyński sprowadził obecnie do swego składu wielki zapas w najlepszym gatunku kortów i sukna sprzedaje takowe panom krawcom, po cenach najniższych hurtowych. — Nadto sprzedaje bardzo tanio okrycia dla młodzieży, oraz ubrania wiosenne.

Obecnie najlepszy czas nabyć tanio piękne ubrania, gdyż towary podrożały a p. Smyczyński robi bardzo tanio, gustownie i trwale.

WIELKA GROCERNIA hurtowna (wholesale) i detaliczna zaopatrzona obficie we wszelkiego rodzaju artykuły spożywcze zawsze świeże i w najlepszym gatunku. Posiada śpecyalnie w różnych gatunkach wyborną kawę, herbatę, różne likiery najtańszą mąkę. Każdy kto potrzebuje taniego i dobrego towaru niech idzie do p. *Józefa Machowicza pod No. 969 Broadway* Buffalo, N. Y., a będzie zadowolony.

Niema w całym Buffalo krawca, jak pan Smyczyński z Lovejoy, nasz rodak, wykonywa prześliczne roboty nietylko dla Polaków ale i dla wykwintnych amerykanów, idźcie do jego pracowni, a każdy z pewnością będzie zadowolony.